Żeby spokojnie "spacerować" przez kolejny rok, dla każdej instytucji niezbędne jest oszacowanie planowanych wpływów i wydatków. Tak też uczyniła nasza Rada Miejska, uchwalając budżet na 2020 r., z którego wynika, że: - przewidywane, łączne dochody budżetu wyniosą 82 946 283,36 zł, - wydatki budżetu w łącznej kwocie zaplanowano na 86 059 804,36 zł, w tym na inwestycje 19 276 212,99 zł. Planowany deficyt, czyli różnica między dochodami i wydatkami, wyniesie zatem 3 113 521,00 zł. Zostanie on pokryty przychodami pochodzącymi: - z zaciągniętych pożyczek i kredytów w wysokości 1 019 612,00 zł, - z niewykorzystanych środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu w wysokości 2 093 909,00 zł.

Jako mieszkańcy niewiele mamy w tej sprawie do powiedzenia. Pracuje nad budżetem wielu urzędników magistratu, zatwierdzają go wybrani przez nas radni po odbytych analizach w komisjach, a my wierzymy, że finanse miasta zostały dobrze zaplanowane. Ale są sprawy, w których pewnie większość z nas chciałaby wyrazić swoją opinię. I taką sprawą jest bezsprzecznie nadawanie nazw miejskim placom, ulicom czy skwerom. Podczas ostatniej sesji na patrona nowo powstałych bulwarów nad Poniczanką wybrano byłego, nieżyjącego już burmistrza, Antoniego Rapacza. Sama propozycja nadania nazwy była chyba utrzymywana w tajemnicy, bo już gotowa, jako projekt uchwały złożonej przez burmistrza, została ujawniona dopiero w porządku obrad na ostatnią w 2019 roku, XVII Sesję Rady. I szkoda, że ta propozycja przeszła bez żadnych konsultacji z mieszkańcami, bo mimo, że pomysł na zagospodarowanie brzegu Poniczanki wyszedł od burmistrza Rapacza, to - nawet pomijając wiele osób zasłużonych dla rozwoju uzdrowiska, nie mających żadnego upamiętnienia - jednak pieniądze pozyskała i rozpoczęła tę inwestycję burmistrz Ewa Przybyło. O ile silniejsze byłoby upamiętnienie burmistrza Rapacza, gdyby poparte było decyzją większości rabczan, a nie głosami 13. osób.

Innym problemem jest brak reakcji pracowników Urzędu na wielokrotne zwracanie uwagi na nieaktualne tablice informacyjne (np. drogowskazy do ośrodka narciarskiego Maciejowa) i wprowadzające w błąd, pogięte tablice z nazwami ulic (np. na skrzyżowaniu ul. Orkana i Parkowej). Gdy zwróciłem uwagę na ten problem strażnikom miejskim, usłyszałem w odpowiedź: ?a co, to my to mamy naprawiać??A jak długo będą nam wystawiać świadectwo pogięte tarcze niedziałających urządzeń w budce meteo obok ?Trzech Róż?? I dlaczego do tej pory odpowiadający za stan alejek w zrewitalizowanym Parku Zdrojowym nie zadbali o uzupełnienie ubytków kostki obok pomnika Jana Pawła II? I kiedy zostanie udrożniony, od wiosny do dzisiaj zarośnięty trawą, odpływ wody opadowej, spływającej z deptaku obok fontanny ze słoniami? Być może to drobiazgi, pewnie mamy większe problemy, ale czy można być dobrym w wielkich sprawach, jeżeli w małych sobie nie radzimy? A może jest to odzwierciedlenie atmosfery panującej w Urzędzie i podległych mu jednostkach? Gdy atmosfera jest dobra, to ludzie angażują się, robią znacznie więcej, niż wynika to z ich przydziału czynności. Ale może w Nowym Roku to się zmieni?